

JANUSZ STERNICKI (Zagrodniki)

KSZTAŁTOWANIE SIĘ TRADYCJI POWSTAŃCZEJ I JEJ AKCEPTACJA PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE W LATACH 1794–1864

Trzeci rozbiór unicestwił Rzeczpospolitą, sprawił, że została wymazana z politycznej mapy Europy. W ciągu 123 lat niewoli naród polski, jego patriotyczna większość, ludzie świadomi i aktywni politycznie, nigdy nie pogodził się z obcymi rządami, tworząc różne koncepcje i programy mające doprowadzić do osiągnięcia tego najważniejszego dla bytu narodowego celu: niepodległości. I choć były to lata, w których sądzono, że nawet najbitniejsze oddziały patriotów nie są w stanie dotrzymać pola regularnym wojskom zaborców, zawsze znajdowały się grupy gotowe raz jeszcze stanąć do walki. Z czysto politycznego punktu widzenia wszystkie te próby kończyły się niepomyślnie. A przecież każdy powstańczy zryw obrastał z czasem legendą, stając się naturalnym zaczynem następnego zrywu. Wszystko to sprawiło, że odpowiedź na podstawowe pytanie „Bić się, czy nie bić” odciskało swoje piętno na postawie kolejnych pokoleń Polaków.

Utrata przez Rzeczpospolitą szlachecką niepodległości była dla współczesnych ogromnym wstrząsem. Znaczna część społeczeństwa zwątpiła w tych latach w sens walki o wolność ojczyzny. Towarzyszyło temu przygnębienie i rezygnacja. „Po wrzawie rewolucyjnej – zanotował Kajetan Koźmian – po zapalach, nadziejach, obawach, po chwilowej, acz zamąconej swobodzie nastąpiła pogrobowa cisza, smutek i żal [...] Było głosem powszechnym: Lepiej nam nawet teraz, jak było w Polsce; mamy to wszystko, co nam ojczyzna dawała, [...] chociaż bez Polski, jesteśmy w Polsce i jesteśmy Polakami”¹. Nie wszyscy jednak byli tego zdania.

¹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Ossolineum 1972, t. I, s. 269, 274. Zob. M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795–1921*, Paryż 1983, s. 61–63.

Aktywność narodu na polu działań niepodległościowych była bardzo różnorodna i nie obejmowała w jednakowym stopniu wszystkich warstw i grup społecznych. „Oczywistą jest rzeczą – wspominał Koźmian – że w początkach tej zmiany narodowej doli naród, a raczej szlachta polska i oświeceniwsza część ludu, według odebranych od niej wrażeń, nadziei, ufności lub powątpiewania, podzieliła się na rozmaite części. Najstarsi wiekiem, najdostatniejsi doświadczeniem, stargani zawodnymi zaburzeniami przestawali na tym, co otrzymali [...] i obietnicę przedsięwzięli i radzili. Młodszy niecierpliwsi, niebaczniejsi, nierozważniejsi, to, co się stało, za tymczasowe uważali i na chwilę tylko ze swoim przeznaczeniem się godzili, i to pod warunkiem spełnienia się obietnic przyłączenia innych prowincji dawniej do ciała Polski należących, inaczej w głębi serca powiedzieli sobie si non, non”².

Elity polskie nie od razu uzmysłowiły sobie możliwość przetrwania narodu bez państwa, zresztą samemu pojęciu „naród” brakowało ścisłego znaczenia i używano go w różnych kontekstach. Mówiono więc o „narodzie szlacheckim”, który w znacznej mierze pokrywał się ze stanem szlacheckim. Rewolucja francuska natomiast zapoczątkowała nowe rozumienie tego pojęcia, jako zbiorowości obejmującej również lud. W chwili utraty niepodległości polskie elity polityczne w zasadzie podzielały oświeceniową zasadę, iż, „naród nie może istnieć bez państwa a państwo bez narodu”. Wielu Polaków gotowych było zaaprobować opinię Franciszka Salezego Jezierskiego: „Naród jest zgromadzeniem ludzi mających jeden język, zwyczaje i obyczaje, zawarte w jednym i ogólnym prawodawstwie dla wszystkich obywatelów. Naród a rząd narodu są osobne rzeczy lubo zdaje się, że naród nie może być bez kraju, to jest bez swego siedliska, i znowu, że kraj nie może być bez rządu; [...] Włoski naród jest narodem [...] przecież naród włoski nie ma ani rządu, ani prawa, ani potęgi swojej, nikt nie wie wojny, ani nie stanowi pokoju z Włochami: poprzerabiany cały naród na królestwa, na rzeczypospolite, na różne wzory rządu i panowania, utracił to, co jest powagą imienia narodowego, ma jednak skutki własne z charakteru swojego w swoim języku, muzyce, architekturze, malowaniu”³. Dla większości współczesnych państwo i naród były jednak tożsame, a więc zniknięcie jednego z nich rozumiano jako kres drugiego. Dlatego też, grupy te skłaniały się do działań zabezpieczających to, co uważane było za najważniejsze dla egzystencji narodu: język, obyczaje, tradycję. Podejmowano więc szereg różno-

² *Ibidem*, t. III, s. 256.

³ F. S. Jezierski, *Wybór pism*, Warszawa 1952, s. 217–218.

rakich działań mających na celu zachowanie chociażby pamiątek polskiej kultury, a w szczególności uratowanie języka polskiego. Na tym polu szczególne zasługi położyło przede wszystkim warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (w ramach którego działali m.in. Samuel Bogumił Linde, Onufry Kopczyński, Jan Śniadecki, Stanisław Staszic, Tadeusz Czacki, Julian Ursyn Niemcewicz, Jan Wincenty Bandtkie, Feliks Bentkowski, Adam Naruszewicz), pierwsze muzeum historyczne „Świątynia Sybilli” w Puławach, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Liceum w Krzemieńcu czy też Uniwersytet Wileński.

W kształtowaniu młodego pokolenia podstawową rolę odegrał dom rodzinny, który przez cały okres niewoli był ostoją polskości. Miłość ojczyzny, oparta na przesłankach emocjonalnych, kształtowana była przez rozmowy i opowiadania przekazywane z pokolenia na pokolenie, które żywo zachowując w pamięci Kościuszkę, Napoleona czy księcia Józefa Poniatowskiego, interpretowało polityczne wydarzenia i zmagania militarne z przełomu wieków. Jeden z pamiętnikarzy, odnotował w 1818 roku. „[...] My młodzież, oswajaliśmy się z dziełami tych ludzi, jak Poniatowski, Kościuszko, serca nasze były mocno na opowiadanie wojowników, którzy pod nimi służyli. Czyniliśmy im jedno za drugim zapytanie, aż pojęliśmy, że oni wiedzą jedynie o przeszłości, a przyszłość na nas spoczywa. Z tego pogrzebu duch Polski jakby zawołał do nas «Jeszcze Polska nie zginęła»”⁴. Wojenno-wojskowy wątek opowiadań wywierał silne wrażenie na młodych słuchaczach. W świadomości młodzieży pałasz czy szabla jawiły się jako decydujący argument polityczny, rozstrzygający o losach państwa i narodu. Młodzież wychowywana w tradycji dawnej świetności Rzeczypospolitej, a następnie powstania kościuszkowskiego i epoki napoleońskiej (w latach następnym powstania listopadowego i styczniowego) gotowa była do najwyższych poświęceń, płacąc niejednokrotnie za swe przekonania najwyższą cenę.

Kształt „starej Rzeczypospolitej” żył w pamiątkach przeszłości, w żywych reliktach dawnych dziejów. Opowieści i wspomnienia ludzi, którzy byli naocznymi świadkami niedawnych walk o niepodległość, miały ogromną siłę oddziaływania na młode pokolenie. „Wiek mój bowiem dziecinny – wspomina Aleksander Kozieradzki – spędziłem wśród rozmów o ostatnich czasach Polski; słuchałem sądów i o dobrym, i o złym [...] słuchałem wyrazów uwielbienia i poświęcenia się dla bohaterów upadającej Polski [...] Z tego wszystkiego serce zrozumiało, ile jest szlachetnego w dziejach naszego kraju

⁴ K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętnik z lat 1803–1831*, Kraków 1971, t. I, s. 180–181.

i zapaliło się tą miłością ojczyzny, która nigdy moralnie człowiekowi upaść nie pozwoli”⁵.

Na wyobraźnię tego pokolenia silnie działały niedawne przeżycia i wspomnienia wojenne oraz liczne materialne ślady walk zbrojnych sprzed lat. Na Litwie najsilniejsze wrażenie pozostawił rok 1812. Na ziemiach wschodnich „długo, bardzo długo wspomniano rok 1812. On był treścią rozmów i tłem życia każdej rodziny [...] O tak, rok 1812 głośny w dziejach Europy, stanowił epokę w naszym kraju, a w rozmowach wracał często [...]”⁶. Ów „rok nadziei” utrwalił w *Panu Tadeuszu* Adam Mickiewicz, pisząc:

„O wiosno! kto cię widział wtenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca,
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienią!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu”⁷.

Ogromną rolę w kształtowaniu i przechowywaniu tradycji powstańczej z pokolenia na pokolenie miały kobiety. „Polki nie wyradzają się – czytamy u Koźmiana – rzadki przeciwny przykład nawet w najwyższych towarzystwach; wśród powierzchowności ogłady francuskiej, języka i przyjemności towarzyskich, do których tak lgną, żywią zawsze w sobie uczucia prawdziwie narodowe, kochają ojczyznę i ją nad wszystkie przenoszą. W średnich stanach nigdy przykład wynarodowienia się spostrzegać się nie dał, a w niskich tym bardziej. Mają nawet wstręt do połączenia się z cudzoziemcami, a jeżeli która bądź z potrzeby, bądź ze skłonności wejdzie w te związki, wpływem swoim i dom przerabia na polski, i dzieci wychowuje na Polaków”⁸.

W wielu domach polskich nadal żywa była tradycja powstańcza. Dzieciom wpajano oddanie sprawie narodowej oraz postawę antyzaborczą, bez

⁵ A. Kozieradzki, *Wspomnienia z lat szkolnych 1820–1831*, wstęp i komentarz S. Kawyna, Wrocław 1962, s. 19. Zob. A. Barszczewska-Krupa, *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985, s. 61.

⁶ S. Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich*, Wilno 1928, s. 1–2.

⁷ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. XI, Warszawa 1984, s. 309. Zob. M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, Kraków 1937, t. I, s. 367–395.

⁸ K. Koźmian, *op. cit.*, t. I, s. 286. Por. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1985, s. 55–57; W. Studnicki, *Z przeszłości i walk*, Warszawa 1928, s. 32.

żadnych osobistych korzyści. „Twoja dola – to konać za święte idee, a konać bez ostatniej pociechy mężnego człowieka: – bez sławy. [...] Wyszedłeś w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród, spaliliśmy w swoich sypialniach [...] kamiennym snem niewolników. Na wystygłych kałużach krwi [...] wyrastają cudne legendy, jakich jeszcze Polska nie miała [...] Bo tylko poezja polska nie opuści cię i nie zdradzi i nie znieważy [...]. Gdyby nawet sprawa twoja była przegrana – ona ci wiary dochowa. [...] Nakryje twój nagi trup [...] płaszczem dostojeństwa. [...] W twoje ręce skostniałe i dopiero w śmierci bezsilne włoży swój sen, sen tylu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadzie”⁹.

„Sen o rycerskiej szpadzie” przez cały okres niewoli narodowej determinował poczynania patriotycznej części społeczeństwa polskiego, które nie uznało ani rozbiorów za prawomocne, ani obcej, siłą narzuconej władzy za własną. Tradycja niemalże tysiącletniego państwa stanowiła dla Polaków nie tylko źródło sentymentów, ale także argument uzasadniający żądanie restytucji Rzeczypospolitej.

Problem wyboru drogi prowadzącej do odzyskania niepodległości pojawił się niemalże nazajutrz po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej. „Cnotliwi rodacy – głosił Staszic na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w listopadzie 1818 roku – jedni, przyjaciele nauk, zawiązali towarzystwo w zamiarze zachowania dziejów i mowy narodowej; drudzy nie mogąc znieść poniżenia i wzdardy na ojczystej ziemi poszli nad rzeką Po, Tybrem, nad Sekwaną, Renem i Nilem szukać odzyskania ojczyzny”¹⁰. Zarysowane koncepcje: walki zbrojnej i aktywnego przystosowania się, przeplatały się wzajemnie i uzupełniały. W sprzyjających okolicznościach górę brała walka orężna, w niekorzystnych – następował zwrot w stronę inicjatyw dostosowania się do istniejących warunków i działania w ich ramach. Jednakże, walka zbrojna, mimo ponoszonych ofiar, stanowiła dla wielu jedyną drogę wybitcia się na niepodległość. Tradycja buntu (powstania) zapoczątkowana przez konfederatów barskich, a następnie przez insurgentów kościuszkowskich przeciwko złowieszczym zamiarom sąsiadów była już zbyt silnie zakorzeniona w świadomości patriotycznej części społeczeństwa polskiego, by można było ją odrzucić. Konfederacja barska, Konstytucja 3 maja, wojna w obronie konsty-

⁹ S. Żeromski, *Sen o szpadzie*, Kraków 1915, s. 8–11.

¹⁰ A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832. Monografia historyczna osnuta na źródłach historycznych*, księga III: *Czasy Królestwa Kongresowego – Czterolecie pierwsze 1816–1820*, Kraków–Warszawa 1902, s. 244.

tucji majowej, powstanie kościuszkowskie, rzeź Pragi staną się po 1795 roku symbolami narodowymi, wpływającymi na nowe rozumienie narodowej tożsamości. One właśnie, w nowej rzeczywistości porozbiorowej, nakazywały ostrze walki skierować w pierwszej kolejności wobec Rosji, a dopiero później przeciwko Austrii i Prusom¹¹. „Czego nie dokonała przezorna polityka habsburska, to sprawił brutalny nacisk Rosjan. Polak zaczął odróżniać niepodległość narodową od swobody osobistej. Od samego też początku owa niepodległość konkretyzuje się w umysłach jako przede wszystkim obrona przed Rosją” – pisał Władysław Konopczyński¹².

Ogromne znaczenie w kształtowaniu się tradycji powstańczej miała legenda Tadeusza Kościuszki. Od insurekcji 1794 roku kształtowana była pozytywna legenda Naczelnika, która wpłynęła na jego obraz – bohatera narodowego i uosobienie najwartościowszych polskich cnót. Źródłem legendy było powstanie, a szczególnie jego dwa zwrotne momenty: ludowe zwycięstwo Raclawic i szlachetna klęska Maciejowic. Niezależnie od ostrych sporów o przyczyny i skutki jednego i drugiego, obydwa go nobilitowały. „Bój zwycięski lub męczeństwo” w legendzie patriotycznej ważyły tak samo. Legenda Raclawic to legenda Bartosza Głowackiego, łącznika między wodzem a żołnierzem, oraz legenda kosy. Legenda Maciejowic to symbol odkupienia win narodu przez cierpienie i rosyjską niewolę wodza, to najwyższa sakra używana mitowi Kościuszki, jako wzorowi „męczennika sprawy narodowej”. To insurekcja kościuszkowska, mimo klęski, wskazała – jak zauważył Zahorski – „drogę walki o wolność poprzez zbiorowy wysiłek całego narodu i to stało się jego testamentem politycznym. Tę kościuszkowską myśl ideowopolityczną podejmą Polacy podrywając się co pokolenie do walki o odbudowę państwa. Kościuszko, młodzi zapaleńcy nocy listopadowej, męczennicy powstania styczniowego stworzyli wielki kapitał, który legł u podstaw odbudowy państwa polskiego w 1918 r.”¹³

Motorem walk narodowowyzwoleńczych było ówczesne wojsko polskie, rozbudowane i unowocześnione uchwałami Sejmu Wielkiego. Siły zbrojne, wychowywane w duchu wierności i poświęcenia zagrożonej ojczyzny, swój „chrzest bojowy” przeszły w 1792 roku podczas wojny w obronie Konstytucji 3 maja. Wojsko uświadomiło sobie wówczas swój charakter naro-

¹¹ T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu, 1764–1870*, Warszawa 1967, s. 450–451.

¹² W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. I, s. 25.

¹³ A. Zahorski, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, w: *Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 2000, s. 138.

dowy, a szczególnie obowiązek, jaki na nim spoczywa wobec upadającej ojczyzny¹⁴.

Idea niepodległości zrodzona u kresu Rzeczypospolitej, niebawem zaczęła kielkować w społeczeństwie, wydając plon. Przekonanie o niemożności wskrzeszenia państwa polskiego na drodze pokojowej było jednym z aksjomatów środowisk patriotycznych, które przez cały okres niewoli poszukiwało sprzymierzeńców, gotowych zaakceptować konieczność wskrzeszenia państwa polskiego. Ratunku szukano we Francji, Turcji a nawet u państw zaborczych (Rosji, Prus, Austrii). Nie wszyscy jednak skłonni byli „zaufać” poszczególnym mocarstwom, swoje nadzieje pokładając w rewolucyjnej energii ludów europejskich. Idea odbudowy państwowości polskiej przy pomocy jakiegoś państwa europejskiego czy też rewolucji europejskiej, będzie miała swoich spadkobierców, stając się zarazem istotnym elementem tradycji powstańczej.

U progu XIX wieku większość polskich patriotów postawiła na rewolucyjną Francję, zmierzającą do obalenia *ancien régime'u*, którego filarami były państwa zaborcze. Jeszcze przed ostatecznym porozumieniem zaborców, 22 sierpnia 1795 roku, grupa polskich wychodźców: Franciszek Dmochowski, Józef Kalasanty Szaniawski, Józef Sułkowski, podpisała w Paryżu Akt Zawiazania Deputacji Polskiej, mającej pełnić funkcję nieoficjalnego rządu na emigracji. W dokumencie programowym czytamy: „Przekonani jesteśmy iż ojczyzna, która znalazła tylu obrońców, tylu mścicieli, straconą na zawsze być nie może”. Członkowie Deputacji wierzyli w rychłe odrodzenie państwa polskiego dzięki pomocy Francji i innych przeciwników mocarstw zaborczych oraz wskutek działalności konspiracji krajowej. Zawiazane w kraju sprzysiężenie pozbawione było jednak koncepcji działania. Siły mierzono na zamiary, marzeniami zastępując realny program walki. W rezultacie dochodziło do akcji nieprzemyślanych i nieprzygotowanych, jak podjęta w czerwcu 1797 r. wyprawa Joachima Deniski, zainicjowana w tureckiej Mołdawii i mająca na celu powstańcze podniesienie Galicji. W rezultacie Denisko został rozbity, a członkowie spisku kierowanego przez Centralizację lwowską zostali w większości aresztowani przez policję austriacką. Podobne przedsięwzięcia: Franciszka Gorzkowskiego, młodzieży gdańskiej czy Towarzystwa Republikanów Polskich, zakończyły się analogicznym rezultatem. Ostatecznie głoszone przez nich hasła: równouprawnienie wszystkich ludzi,

¹⁴ T. Łepkowski, *op. cit.*, s. 252–253.

walka o niepodległość oparta na masach ludowych i radykalnej reformie agrarnej, z różną siłą wystąpią w późniejszych latach walk narodowo-wyzwoleńczych.

Z działaniami Deputacji nie zgadzali się umiarkowani politycy emigracyjni skupieni wokół niedawnego reprezentanta dyplomatycznego insurekcji kościuszkowskiej w Paryżu, Franciszka Barssa. Agencja – tak nazywano zwolenników Barssa – liczyła na przywrócenie państwa polskiego w jakiegokolwiek formie (nawet pod berłem któregoś z członków Romanowych czy Hohenzollernów) w następstwie zwycięskich wojen Francji przeciw zaborcom Polski. Przeciwni szybkiemu wybuchowi powstania, zabiegali o utworzenie polskich sił zbrojnych we Francji.

Oba środowiska szybko zaczęły ze sobą rywalizować, każde z nich rościło sobie pretensje do wyłącznego przemawiania w imieniu narodu polskiego. Jednakże pod wpływem działalności Agencji i Deputacji, wraz z upływem czasu wykrystalizowały się dwa programy irredentystyczne: legionowy i powszechnego powstania narodowego.

Zwolennicy pierwszego zmierzali do tworzenia polskich oddziałów na obczyźnie, dzięki wsparciu mocarstwa zantagonizowanego z którymś z zaborców. Utworzona na emigracji siła zbrojna miała przynieść wyzwolenie, wykorzystując sprzyjającą sytuację międzynarodową. Przeciwni przygotowaniom spiskowym w kraju, w gruncie rzeczy akceptowali bierną postawę kraju, do głosu dopuszczanego dopiero w ostatnim akcie czynu wyzwolenczego. Scenariusz ten z pewnym powodzeniem realizowały Legiony Polskie Jana Henryka Dąbrowskiego u boku Napoleona Bonapartego. Ich wielką rolę dla społeczeństwa polskiego podkreślał Adam Mickiewicz podczas swych wykładów w Collége de France, pisząc: „Legiony Polskie przedłużyły dalej historię Polski starodawnej, zachowywały wszystko, co w niej było żywotne, a zarazem nosiły w sobie zaród przyszłości. Legiony pierwsze zaczęły rozwiązywać sprawy, o których rozprawiano w Sejmie Czteroletnim. Historia ich wyjaśnia po raz pierwszy znaczenie wyrazów: patriotyzm, prawa obywatelskie, równość”¹⁵. Idea wskrzeszenia armii narodowej należała do najważniejszej i podejmowano wielokrotnie próby jej urzeczywistnienia.

¹⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. X. *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, Warszawa 1955, s. 268. Szeroko na ten temat: M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiore*, Warszawa 1912; J. Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794–1807*, t. I: *Działalność niepodległościowa i początki legionów 1794–1797*, Warszawa 1969–1979; S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994; A. Skałkowski, *Jan Henryk Dąbrowski*, Kraków 1904.

Ogromną rolę w kultywowaniu tradycji powstańczej odegrała *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* napisana przez Józefa Wybickiego. Jej pierwsze słowa – „Jeszcze Polska nie umarła, póki my żyjemy” – brzmiały niczym wyzwanie i zawierały cele i dążenia wielu pokoleń Polaków. Pieśń, odwołując się do dawnych zwycięstw oręża polskiego, przepowiadając powrót Dąbrowskiego do Polski, stała się symbolem polskiej woli walki przeciw werdyktowi zaborców. Ponadto, tytuł „Jeszcze Polska nie umarła (nie zginęła)” zaczął funkcjonować samodzielnie jako cytat, jako hasło i jako symbol wiary we własne siły i poświęcenia dla Ojczyzny. Dla Mickiewicza dwa pierwsze wersy *Pieśni Legionów...* otwierały „historię współczesną. Słowa te znaczą – podkreślał Mickiewicz – że ludzie zachowujący w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej, zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszelkich warunków politycznych i mogą dążyć do jego przywrócenia. [...] Albowiem człowiek, gdziekolwiek się znajduje, skoro myśli, czuje, działa, może być pewny, że w tejże samej chwili tysiące jego współrodaków myślą, czują i działają podobnie jak on. Ta spójnia niewiadoma łączy narodziła się”¹⁶.

Odmienną koncepcję powszechnego powstania narodowego, wysnutą po doświadczeniach insurekcji kościuszkowskiej i niespełnionych nadziejach związanych z Legionami Polskimi u boku Francji, prezentuje broszura pt. *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*¹⁷. Autorzy broszury twierdzili, że krew przelewana przez Legiony Dąbrowskiego we Włoszech i działalność skupiona na staraniach o poparcie któregoś z mocarstw dla idei przywrócenia wolnej Polski nie prowadzą do wyzwolenia ojczyzny. Na przykładzie walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niderlandów i Szwajcarii autorzy broszury twierdzili, że jedyną drogą jest walka całego narodu prowadzona własnymi siłami.

¹⁶ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. X, s. 267–268, 293–294. Zob. J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymnu narodowego*, Gdańsk 1972; J. Ekert, *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech „Jeszcze Polska nie zginęła”*, „Teki Historyczne”, Londyn 1954, nr 3–4, s. 145–159; L. Finkiel, *O pieśni Legionów*, Lwów 1894; T. Korzon, *Uzdrowienie Kościuszki i sprawa Legionów; O mazurku Dąbrowskiego; Kiedy powstała pieśń Legionów*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 10–13, 1911, nr 1, 7; S. Askenazy, *O pieśni Legionów*, „Kurier Warszawski” 1913, nr 87; *Z epoki Legionów i Mazurka Dąbrowskiego*, red. W. Śladkowski, Lublin 2000.

¹⁷ *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?*, oprac. i wstęp E. Halicz, Warszawa 1967. Przez długie lata nie znano autora broszury, przypisując ją Karolowi Kniaziewiczowi czy Józefowi Sułkowskiemu. Dopiero Wacław Tokarz ustalił, że autorem broszury jest Józef Pawlikowski. Zob. W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794–1812)*, Kraków 1905, s. 95.

Punktem wyjścia broszury było założenie, że „Naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie, aby ufał w swoje siły. Jeżeli nie ma tego czucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowania, ale przez obce wsparcie lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, iż nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy”¹⁸. W konsekwencji tego sformułowania nawoływano: „Polacy! Nie czekajcie na żadne okoliczności, nie oglądajcie się ani na wojnę czyjąkolwiek, ani na pokój. Macie siły wielkie, użyjcie ich przeciw nieprzyjaciołom, a zwyciężycie. Dla wolności, dla sprawiedliwości każdy moment jest przyjaznym, przy nich ludzie mężni stwarzają nowe okoliczności”¹⁹. Polacy mogą wywalczyć niepodległość własnymi siłami, potężne liczebnie siły (ponad 1 000 000) uzbrojone w kosy wyjdą z masy ludu polskiego, wcześniej uwłaszczonego i pokonają mniej liczne (szacowane przez autorów na 450 000 ludzi), ale za to doskonale uzbrojone i zaopatrzone armie zaborców – pisano. Broszura propagowała więc koncepcję wojny powstańczej, upatrując możliwość zwycięstwa w powszechnym ożywieniu mas ludowych, w apoteozie kosy – głównej broni powstania. „Nie masz broni – głosiła broszura – która by się oparła kosie i nie masz wojska w Europie, którego by nią zwyciężyć nie można”²⁰.

Niewątpliwie broszura *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość* upraszczała bardzo złożone zagadnienie. Zbyt przeceniała ona własne siły i możliwości prowadzenia walki, znaczenie sił moralnych i kosy, a nie doceniała realnej przewagi ludnościowej, gospodarczej i technicznej przeciwników i wyszkolenia ich sił zbrojnych²¹. W następnych latach kosę – jako straszną broń w rękach chłopów – popularyzowano w licznych pieśniach i utworach poetyckich, mimo że zdawano sobie sprawę z jej anachroniczności. Kosa nie mogła sprostać karabinom i armatom, a ci, którzy przy jej pomocy usiłowali walczyć, np. podczas Wiosny Ludów w Poznańskim, czy w czasie powstania styczniowego, płacili daninę krwi i życia. Mimo to, mit kosy racławickiej rozwijał się. W drugiej połowie XIX wieku propagowali go w literaturze tak wybitni twórcy jak: Teofil Lenartowicz, Maria Konopnicka, Jan Kasprówicz, Władysław Stanisław Reymont. Głęboko zrośnięta z tradycją

¹⁸ *Czy Polacy...*, s. 69.

¹⁹ *Ibidem*, s. 116–117.

²⁰ *Ibidem*, s. 90.

²¹ J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832–1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej (1833–1864)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1972, t. XVIII, cz. II, s. 203–205; tenże, *Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1987, t. XXIX, s. 163–164.

narodową kosa racławicka budziła jako symbol w wielu pokoleniach uczucie patriotyzmu i miłości ojczyzny, podtrzymywała dążenie do walki o wolność i niepodległość²².

Znaczenie tej broszury w okresie niewoli było ogromne. Przede wszystkim wskazania broszury dawały jako pierwsze odpowiedź na pytanie: jak bić się o niepodległość, kiedy zabraknie regularnej armii, co przeciwstawić dobrze uzbrojonym armiom sąsiadów, skąd wziąć broń i jak prowadzić walkę. Jednakże najważniejszą jej zasługą było to, że z tak ogromnym zapałem utwierdzała w społeczeństwie polskim wiarę w odzyskanie niepodległości, wiarę w wewnętrzne siły narodu, dzięki którym, nawet bez pomocy obcej, można odbudować państwo.

Program przedstawiony w broszurze z całą pewnością był najbardziej optymistycznym, maksymalistycznym programem samodzielnej walki o niepodległość, stworzonym w polskiej myśli politycznej na przełomie XVIII i XIX wieku. Jednakże program ten nie oddziaływał w owej chwili na polski ruch niepodległościowy, który ujmował postulat walki o niepodległość w ścisłym związku z koniunkturą międzynarodową²³. Idea walki zbrojnej upadła. Z czasem większą wagę poczęto przywiązywać do tego, co wcześniej propagowało Towarzystwo Republikanów Polskich – do pokojowej, codziennej pracy – bo tylko w ten sposób, jak sądzono, utrwalić można było pamięć o przeszłości narodu.

W obu koncepcjach: legionowej i masowego powstania narodowego, nie przywiązywano większej uwagi do techniczno-organizacyjnego przygotowania walki. Sam cel – niepodległość i uwłaszczenie chłopów – zgromadzić miał wokół spiskowców rzesze powstańców. Tą powstańczą improwizację symbolizuje niejako Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*:

„Strzelców zebrać, rzecz łatwa; prochu mam dostatek,
W plebanji u księdza jest kilka armatek;
Przypominam, że Jankiel mówił, iż u siebie
Ma groty do lanc, że je mogą wziąć w potrzebie;
Te groty przywiózł w pakach gotowych z Królewca
Pod sekretem; weźmie je, zaraz zrobim drzewca,

²² Por. S. Herbst, *Z dziejów powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1983, s. 416, 420; *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, pod red. T. Rawskiego, Warszawa 1994, t. I, s. 81–110.

²³ J. Skowronek, *Idea niepodległości narodowej w polskiej myśli politycznej pierwszej połowy XIX w.*, w: *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, s. 17.

Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiędzie,
Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!”²⁴.

To lekceważenie materialnego zaplecza walki – owe „jakoś to będzie!” – pozostało trwałym, negatywnym elementem polskiej tradycji powstańczej, powielanym beznamytnie niemalże do chwili odzyskania niepodległości przez różne siły polityczne.

Tymczasem nadzieje na odbudowanie Rzeczypospolitej związane z Francją i z walczącą u jej boku armią polską, zostały zrealizowane w minimalnym stopniu w postaci Księstwa Warszawskiego. Jednakże nazwa „Polska” nie została wskrzeszona. „Księstwo Warszawskie – jak zauważył Władysław Sobociński – było faktycznie kontynuacją państwowo-prawną Polski na części jej dawnego terytorium [...]. Unikano jednak wyraźnych nawiązań do państwowości przedrozbiorowej [...]. W Tylży nie anulowano zresztą traktatów rozbiorowych, a pośrednio uznawano poprzednie panowanie Prus w Polsce [...]”²⁵.

Umiejętnie przeprowadzona ze strony polskiej wojna 1809 r. przyniosła odzyskanie części zaboru austriackiego. Na uwagę zasługują tu zarówno wartościowe koncepcje oraz manewry strategiczne, jak również umiejętne działania taktyczne, wśród których wybitne miejsce zajęła bitwa pod Raszynem²⁶. W rezultacie była to jedyna w XIX wieku polska wojna obronna zakończona pełnym zwycięstwem.

W 1812 r., wraz z uderzeniem Napoleona na Rosję, odżyły na krótko nadzieje odzyskania zaboru rosyjskiego. Julian Ursyn Niemcewicz pisał wówczas: „Winszujemy sobie wzajem, odzyskałiśmy ojczyznę i święte jej imię. Każdy zapewne w tych ciężkich zapasach ucierpi, lecz Polska stanie na zawsze”²⁷. Optymizm ten, poddany miał być niebawem ciężkiej próbie, na razie jednak rządził niepodzielnie: w Napoleonie widziano wskrzesiciela Polski. „Idziemy walczyć pod sztandarami cesarza towarzysze broni! – wołał Książę Józef Poniatowski do sztabu i wszystkich wyższych i niższych dowódców, wychodząc na wojnę 1812 r. – Pamiętajcie przechodząc granice Księstwa, że

²⁴ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 176–177.

²⁵ W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 76.

²⁶ Zob. B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 roku*, Warszawa 1999; S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp A. Zahorski, postowie S. Herbst, Warszawa 1974, s. 178–192; K. Krzos, *Z Księciem Józefem w Galicji w 1809 roku*, Warszawa 1967; J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1984.

²⁷ Cyt. za: T. Kizwalter, *Kryzys Oświecenia a początki konserwatyzmu polskiego*, Warszawa 1987, s. 37.

wstępujecie na ojczystą ziemię; nieście mściwy oręż nieprzyjaciółom, opiekuńczy współziomkom; idziemy nie podbijać, ale z więzów uwalniać, dość tego dla Polaków; niech żyje cesarz”²⁸. Jednakże rychła klęska wywarła na zwolennikach orientacji profrancuskiej ogromne wrażenie, grzebała one bowiem wizję szybkiego odrodzenia Polski w kształcie przedrozbiorowym. Klęska „boga wojny” stała się dla Polaków ogromnym wstrząsem. Niektórzy przeżywali ją jako kryzys całego systemu własnych przekonań²⁹.

Księstwo Warszawskie było tworem Napoleona i przestało istnieć wraz z jego upadkiem, lecz legenda napoleońska opanowała myślenie i wyobraźnię Polaków. Jeśli nawet legenda owa sprzyjała narodzinom iluzji, to jednak wzmacniała ona wiarę w sens walki. Legenda ta, jak zauważył Andrzej Zahorski elektryzowała całe pokolenia Polaków, odciskając swe piętno na całym polskim ruchu narodowowyzwoleńczym w XIX wieku³⁰.

Niepowodzenia koncepcji napoleońskiej nakazywały rewizję założeń polityki polskiej. Racją nadrzędną był interes narodowy i on decydował o konkretnych posunięciach. Plan najbardziej optymistyczny zakładał pełną niepodległość, jednakże w nowych okolicznościach należało brać pod uwagę różne rozwiązania. „Polska jedynym jest celem wszystkich życzeń naszych, lecz jeżeli pod oddzielnym berłem mieć jej nie będziemy mogli, byle zachować istność i imię nasze, lepiej mieć ją z innym mocarstwem niż nie mieć jej wcale” – stwierdził Niemcewicz³¹.

W tym samym czasie powstała antynapoleońska koncepcja odbudowy państwa polskiego reprezentowana przez księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Jako faktyczny kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji opracował on dość ogólnikowy plan przebudowy mapy politycznej Europy na zasadach poszanowania praw wszystkich narodów i tworzenia federacji państw mniejszych jako przeciwwagi dla dominacji Francji napoleońskiej. Czartoryski, konsekwentny przeciwnik systemu napoleońskiego, przyszłość Polski widział w ścisłym związku z Rosją. Polska w jego koncepcji obejmować miała zabory pruski, austriacki i (w wariacie idealnym) znaczną część rosyjskiego, z zasadami Konstytucji 3 maja³². Projekt utworzenia autono-

²⁸ K. Koźmian, *op. cit.*, t. II, s. 98.

²⁹ Zob. *ibidem*, s. 100, 308, 314–318. Marcin Badeni podczas rozmowy z Koźmianem rzekł: „Polacy powinni by w suplikach do Boga dodać: «Od powietrza, głodu, ognia i wskrzesieli zachowaj nas Panie»”.

³⁰ A. Zahorski, *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Warszawa 1971, s. 103 i n.

³¹ Cyt. za: T. Kizwalter, *op. cit.*, s. 39.

³² J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 116 i n.

micznego państwa polskiego u boku Rosji, potraktowany przez cara Aleksandra I instrumentalnie, jako forma nacisku na Berlin i Wiedeń, został w pewnym stopniu zrealizowany w 1815 roku.

Idea odbudowy przynajmniej autonomicznej Polski za pomocą jednego z mocarstw zaborczych, przeciwstawianego pozostałym, ewentualnie jednemu z nich – sformułowana przez Czartoryskiego – stale będzie powracać w rozważaniach ideologów różnych ugrupowań politycznych przez cały okres niewoli.

W 1815 roku mocarstwa europejskie, wbrew głoszonym zasadom legitymizmu, dokonały nowego podziału Polski, który miał przetrwać tym razem aż do wybuchu I wojny światowej. Pozytywną stroną postanowień kongresu wiedeńskiego było przywrócenie „imienia” polskiego. „Królestwo Polskie” pojawiło się – wprawdzie w kadłubowej formie – na mapie Europy.

20 czerwca 1815 roku oficjalnie „wskrzeszono Polskę”. Społeczeństwo polskie przyjęło ten fakt z dużą niepewnością, łagodzoną przez świadomość konieczności zaakceptowania istniejącego stanu rzeczy.

„Uprzątajmy zwaliska, podnośmy ruiny [...]
 Nie w marzeniach, skąd dla nas wiatr już nie zawieje
 W cnocie, rozsądku, męstwie są nasze nadzieje”³³,

nawoływał Julian Ursyn Niemcewicz.

Powołanie do życia Królestwa Polskiego było dużym sukcesem. Pamiętać należy o zmęczeniu ludzi oraz wykrwawieniu i zniszczeniu ziem polskich w dobie napoleońskiej, o nastrojach załamania i zniechęcenia. W tych warunkach powstanie Królestwa uświadomiona część społeczeństwa polskiego (część szlachty i mieszczaństwo) przyjęła z ulgą a nawet z entuzjazmem. Bardzo szybko okazało się jednak, że „ugoda na dobrych warunkach” nie odpowiadała młodemu pokoleniu, które nie było zadowolone z „ograniczonej niepodległości”.

Wielu Polaków było szczerze wdzięcznych Aleksandrowi I za Królestwo Polskie (mimo rozczarowania z powodu niewielkiego terytorium) oraz Konstytucję, której sama Rosja nie miała. Traktowali jednak serio zapowiedź rozszerzenia Królestwa, zawartą w art. 3 traktatu wersalskiego z 3 maja 1815 r.: „Jego Cesarska Mość zachowuje sobie nadać temu krajowi, mającemu używać oddzielnej administracji, rozszerzenie wewnętrzne, jakie uzna

³³ J. U. Niemcewicz, *Mrowisko*, w: *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, Lipsk 1838, t. I, s. 186–187.

za przyzwoite”³⁴. Powszechnie rozumiano przez tę obietnicę przyłączenie do Królestwa guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej oraz obwodu białostockiego. Ponadto Aleksander I wydzielił w 1817 roku z armii rosyjskiej tzw. Korpus Litewski, w skład którego wchodzić mieli rekruci z wyżej wymienionych ziem. Głęboko wierzone w urzeczywistnienie tych nadziei przez Aleksandra. W tej sytuacji powstanie wywołane za jego życia nie miało raczej wielkich szans powodzenia.

Kajetan Koźmian, baczny obserwator tych wydarzeń, wspominał jak w 1818 roku zebrał się pierwszy sejm Królestwa Polskiego i każdy uczestnik tego wydarzenia „[...] na gruzach zdruzgotanego tronu polskiego ujrzał wzniesiony, święty, potężny majestat, [...] najpotężniejszy i najwspanialszy monarcha i ustami króla polskiego wyrzekł tę sławną mowę i objawił wyroki swoje dla innych monarchów, dla ludów, które bierze w swoją opiekę, słuszne ich wymagania potwierdza i opiekunem ich się ogłasza. Co za cud, co za niepojęte zjawisko: ta Polska niedawno aż do imienia zatarta, zniweczona, spodłona, zdeptana, król jej odarty z wszystkiego, ciągniony jak więzień i przez wszystkiego rodzaju upokorzenia przeprowadzony, przeradza się w najpotężniejszego króla w osobie cesarza Aleksandra i już z tronu swego rozkazuje Europie. Prześladowcy jego drżą przed nim. Ludy jego wyrokom poklaskują i w nim nadzieję świata widzą. Kogo ten widok nie zachwycił, kto się słuszną dumą nie uniósł – ten nie miał serca polskiego. Kto pamiętał krzywdy nie przez tego cesarza, lecz przez poprzedników jego zadane i nie ujęły go aż do zatarcia w nich sobie, takie podniesienie Polski przez błogosławionego Aleksandra – ten nie był prawdziwym patriotą”³⁵.

Stanowisko to podzielali nie tylko konserwatyści ale również i liberałowie. Alojzy Feliński napisał utwór pt. *Boże, coś Polskę*, który był wówczas śpiewany jako manifest nadziei i wiary w dobrą wolę cesarza³⁶.

Rzeczywista polityka Aleksandra I, a następnie Mikołaja I oraz rządy ks. Konstantego, a zwłaszcza łamanie przez nich konstytucji, sprawiły, że poglądy społeczeństwa na sprawy narodowe zaczęły się różnicować. Dość

³⁴ Cyt. za: S. Kieniewicz, *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815–1830)*, Warszawa 1951, s. 48–49.

³⁵ K. Koźmian, *op. cit.*, t. III, s. 67–68.

³⁶ Zob. A. Feliński, *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego: z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewu poddany*, w: *Z głębokości... Antologia polskiej modlitwy poetyckiej*, oprac. A. Jastrzębski, A. Podsiad, Warszawa 1974, s. 254–255. Pierwotnie ostatni wers refrenu brzmiał: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!”. Później na żądanie władz ostatni wers zmieniono na: „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!”.

przejrzyscie wyodrębniły się trzy orientacje: rządowa, opozycyjna wobec rządu i powstańcza.

Pierwszą wyznawały koła prorządowe, które w obawie przed jakimikolwiek zmianami stanęły na gruncie uległości wobec Rosji. Orientacja druga – opozycja liberalna z Wincentym i Bonawenturą Niemojowskimi na czele – to liberałowie występujący przeciwko łamaniu przez rząd praw konstytucyjnych, swobód obywatelskich i ograniczaniu liberalizmu w gospodarce.

Zagrożenie tego minimum wpłynęło również na zmianę poglądów księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, odsuniętego w 1823 roku z otoczenia Aleksandra I. W końcu lat dwudziestych, przekonany o bliskości konfliktu zbrojnego Rosji z Austrią lub Anglią, rozpoczął zabiegi w Paryżu i Londynie o poparcie sprawy polskiej i osłony przed Rosją.

Polityka rządu, działalność Mikołaja Nowosilcowa i księcia Konstantego, kłopoty gospodarcze i brak swobodnego wypowiedzania się opinii publicznej, tworzyły podatny grunt dla powstania tajnych stowarzyszeń o niepodległościowym charakterze. W największych skupiskach akademickich: w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Krakowie, samorzutnie powstało, szczególnie w latach 1817–1823, kilkadziesiąt większych lub mniejszych organizacji, (np.: Związek Wolnych Polaków, Towarzystwo Filomatów, Wolnomularstwo Narodowe, Towarzystwo Patriotyczne). Tylko niektóre z nich zdołały wypracować program polityczny.

Działalność tajnych związków była wyrazem ogarniającego Polaków fermentu i niezadowolenia z istniejącej sytuacji i świadczyła o tym, że Polacy nie chcieli w milczeniu i potulnie przyjmować „ciosów despotyzmu”. Represje wymierzone w tajne sprzysiężenia podniosły ich znaczenie i dostarczyły męczenników za sprawę narodową. Pierwszym wielkim bohaterem polskiego romantyzmu i ruchu niepodległościowego stał się Walerian Łukasiński, twórca Wolnomularstwa Narodowego (1819) i tajnego Towarzystwa Patriotycznego (1821), do którego życia i czynów następane pokolenie będzie się bardzo chętnie odwoływać³⁷.

Młodzież spiskująca czuła i reagowała w duchu romantyzmu, mierząc „siły na zamiary, nie zamiar podług sił”. Oddziaływała na nią rodząca się literatura romantyczna – pogłębiająca świadomość narodową i gloryfikująca walkę o wolność ojczyzny. Prawdziwym wyznaniem wiary tej młodzieży stał się wiersz Adama Mickiewicza „Oda do młodości”. Wierzano, że hasło walki o niepodległość zjednoczy cały naród, wydobędzie drzemiące w nim siły.

³⁷ Zob. S. Askenazy, *Łukasiński*, Warszawa 1929, t. I–II.

Jednakże młodzi spiskowcy nie potrafili mobilizować społeczeństwa do tych celów. Z patriotycznymi nastrojami warstw szlacheckich nie szła w parze gotowość do czynienia jakichkolwiek ustępstw na rzecz ludu. Ta ograniczoność społeczno-politycznego programu ruchu spiskowego była jego wielką słabością.

Uczestnicy i obserwatorzy ówczesnych wydarzeń na ogół zgadzali się co do tego, że poezja przygotowywała walkę zbrojną. Jednak nie wszyscy. Koźmian, zagorzały wróg romantyków, nie szczędził im obelg, uznając ich twórczość za niemoralną i politycznie niebezpieczną. Obsesyjnie oskarżał przede wszystkim Mickiewicza i Lelewela o zatruwanie umysłów młodzieży litewskiej³⁸. „Twory zatrute chwytała młódź i truła się, aż na koniec wytrysnęła z mózgu mistrza litewskiego sławna «Oda do młodości», ta już sprowadziła zupełny zawrót głowy. Młodzież uczyła się wszystkim w ojczyźnie, w patriotyzmie, w literaturze”³⁹.

Myśl powstańcza żyła w młodym pokoleniu, buntującym się przeciwko carskiemu panowaniu i łamaniu konstytucji. W opozycji Polacy nie byli sami. Buntowali się również demokraci rosyjscy, którzy współdziałali z patriotyczną inteligencją polską. Znane są związki Adama Mickiewicza i filomatów z Aleksandrem Puszkinem oraz dekabrystami rosyjskimi, dekabrystów z Walerianem Łukasińskim i Towarzystwem Patriotycznym itd.⁴⁰ Te pierwsze próby współpracy antycarskiej będą kontynuowane później przez następne pokolenia.

Pod koniec lat dwudziestych myśl powstańcza dojrzywała w organizacjach konspiracyjnych oraz wśród młodzieży i inteligencji warszawskiej. Program niepodległościowy tajnych związków krystalizował się bardzo wolno. Początkowo nie stawiano sobie wcale za cel odzyskania niepodległości, lecz myślano przede wszystkim o obronie łamanej konstytucji. Filomaci wileńscy uważali, że ich głównym zadaniem jest praca nad wychowaniem młodego pokolenia na światłych patriotów. Jednakże po sądzie sejmowym, idea niepodległości coraz mocniej wdzierала się w umysły młodego pokolenia. Wśród 70 tajnych związków młodzieżowych z lat 1815–1830, przeważały związki o charakterze naukowym, samokształceniowym i literackim⁴¹. Tylko w niektórych kładziono nacisk na patriotyczną postawę członków, na ugruntowanie miłości ojczyzny. Rozwijanie i umacnianie patriotyzmu z jednej

³⁸ K. Koźmian, *op. cit.*, t. III, s. 261.

³⁹ *Ibidem*, s. 425.

⁴⁰ S. Kieniewicz, *Historia Polski*, Warszawa 1998, s. 79–86.

⁴¹ A. Kamiński, *Polskie Związki Młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963.

strony i represje władz wobec jakichkolwiek form stowarzyszania się z drugiej strony, sprzyjały – wbrew intencjom władz zaborczych – dojrzewaniu narodowemu i politycznemu, kształtowaniu się postaw patriotycznych oraz identyfikacji z utraconą ojczyzną⁴².

Ideę niepodległości propagowały związki o charakterze politycznym: Związek Wolnych Polaków, Towarzystwo Filomatów, Wolnomularstwo Narodowe, Towarzystwo Patriotyczne i Sprzysiężenie Wysockiego. Wyżej wymienione organizacje (z wyjątkiem Sprzysiężenia Wysockiego) kwestię suwerenności narodowej odkładały na bliżej nieokreśloną datę związaną z korzystną sytuacją międzynarodową, przestając do tego czasu na propagandzie.

Pierwszy wyraźnie sformułowany postulat Polski niepodległej stworzył Maurycy Mochnecki. W atmosferze oczekiwania na wyrok Sądu Sejmowego w procesie przywódców Towarzystwa Patriotycznego (1828), wystąpił on z anonimowym i potajemnie kolportowanym pismkiem, w którym sugerował: „myśl połączenia w jedną całość rozerwanych części ojczyzny naszej jest ostatnią, jeszcze nie dobytą twierdzą, w której obwarowała się dola nasza [...]. Owa wielka myśl politycznej niepodległości i nadzieja, że się kiedyś, za przewodnictwem i pomocą bożą w jedną nierozdzieloną sprężymy całość, że będziemy twierdzą Europy, pogromem dla złych sąsiadów i wybranym Słowiańszczyzny ludem [...]. Choćby nawet przyszło stracić tę Polskę, jaką dzisiaj macie, to ją lepiej stracić, aniżeli żebyście mieli skazać na rusztowanie sam zmysł odbudowania całej i niepodległej”⁴³.

Narodziła się wówczas koncepcja narodu nowoczesnego, pozbawionego barier stanowych, zjednoczonego wspólnym interesem ratowania ojczyzny oraz potrzebą zachowania niepodległości. Koncepcja ta była podtrzymywana przez cały okres niewoli.

Do próby realizacji idei niepodległości doszło pośrednio na skutek wydarzeń rewolucyjnych we Francji i powstania w Belgii w 1830 r. Spiskowcy nie dysponowali jednak żadną dojrzałą koncepcją powstania zbrojnego. Poza ogólnym planem opanowania Warszawy i napadu na księcia Konstantego,

⁴² *Ibidem*, t. II, s. 537–539. Por. K. Brodziński, *Wspomnienia mojej młodości*, oprac. A. Łucki, b.m.w (1926), „Biblioteka Narodowa”, seria I, nr 11, s. 49–50, gdzie autor pisze o postawach młodzieży z pierwszych lat XIX wieku: „jak mało mieliśmy wszyscy młodzi wyobrażenia o naszej Polsce”, „uczucia i rozmowy patriotyczne odzywać się zaczęły od roku 1806”.

⁴³ [M. Mochnecki], *Głos obywatela z Poznańskiego do Senatu Królestwa Polskiego z okazji Sądu Sejmowego*, w: M. Mochnecki, *Pisma krytyczne i polityczne*, wstęp Z. Przychodniak, wybór i opracowanie J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak, Kraków 1996, t. II, s. 16–18.

nie przewidziano niczego, nawet utworzenia władzy powstańczej. Stwierdzenie „Jakoś to będzie” – znalazło ponownie swoje potwierdzenie.

Wybuch powstania listopadowego i jego przebieg były odstępstwem zarówno od idei legionowej, jak i idei masowego powstania zbrojnego całego narodu. Powstanie 1830–1831 było typową regularną wojną polsko-rosyjską.

Powstanie 1830–1831 roku stało się ważnym etapem rozwoju myśli niepodległościowej, a po pewnym czasie przerodziło się ono w praktyczną walkę o niepodległość. Fazami tej ewolucji na płaszczyźnie formalno-prawnej były dwie uchwały Sejmu Królestwa Polskiego: uznanie insurekcji za działanie narodowe usprawiedliwione łamaniem konstytucji i niedotrzymaniem obietnicy powiększenia Królestwa o część zaboru rosyjskiego oraz zdetronizowanie Mikołaja I jako władcy Królestwa Polskiego⁴⁴. „Deklaracja ta – jak podkreśla Sławomir Kalembska – będąca w istocie również wypowiedzeniem wojny Mikołajowi I, powstała w pełnej napięcia atmosferze wewnętrznej walki politycznej i ideowej o utrzymanie powstania oraz o jego cele. Nie był to jednak wytwór chwilowego nastroju ani popis retoryczny. Przekonanie, przekształcone z czasem w zasadę, iż znajdujący się w niewoli naród polski ma prawo siłą dobijać się o wolność, więcej – że jest to jedyna skuteczna metoda jej osiągnięcia, stało się od tego czasu na lat kilkadziesiąt fundamentem polskiej myśli niepodległościowej”⁴⁵.

Upadek powstania listopadowego i wynikające z tego faktu konsekwencje zmuszały twórców niepodległościowej myśli politycznej do reorientacji założeń ideowych i programów dróg wiodących do niepodległości⁴⁶. Aksjomatem nowych koncepcji wypracowywanych przez elitę polityczną Wielkiej

⁴⁴ *Diariusz sejmu z r. 1830–1831*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907, t. I, s. 243–245; zob. W. Bortnowski, *W sprawie aktu detronizacji Romanowów ze stycznia 1831 r.*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 50, s. 855–863; W. Zajewski, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 8, Łódź 1958, s. 79–102; tenże, *Koronacja i detronizacja Mikołaja I w Zamku Królewskim*, „Przegląd Humanistyczny” 1971, nr 5, s. 15–28.

⁴⁵ S. Kalembska, *Spojrzenie na polskie drogi do wolności w epoce rozbiorów (1794–1870)*, w: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. V: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku*, pod red. S. Kalembski, Toruń 1992, s. 16–17.

⁴⁶ S. Kalembska, *Koncepcje dróg do niepodległości i kształtu Polski wyzwolonej w myśli politycznej Wielkiej Emigracji*, w: *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci Profesora Witolda Łukaszewicza*, pod red. S. Kalembski, Toruń 1978, s. 33–44; tenże, *Prasa Demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832–1863)*, Toruń 1977, s. 130–150; M. Kukiel, *Koncepcje powstania narodowego przed Wiosną Ludów*, „Teki Historyczne”, R. 2, z. 3, Londyn 1948, s. 153–178.

Emigracji było przeświadczenie, podzielane i wcześniej przez wielu patriotów, że jedyną drogą wiodącą do niepodległości jest powstanie zbrojne. Myśl ta, pomimo niepowodzeń kolejnych powstań narodowych, aż po dzień odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada 1918 roku, była ciągle żywa w świadomości znacznej części narodu polskiego.

Kłęska powstania listopadowego była tragicznym i bolesnym doświadczeniem, z którego starano się wyciągnąć wnioski na przyszłość. Powstanie pokazało jak ważnym czynnikiem jest korzystna koniunktura międzynarodowa. Lewica bardzo szybko włączyła ten czynnik do swojego programu, dostrzegając, że sojusznikiem polskich dążeń niepodległościowych są nie tylko rządy poszczególnych państw, lecz przede wszystkim wszelkiego rodzaju ruchy wolnościowe w Europie, zmierzające do obalenia porządku ustalonego na Kongresie Wiedeńskim. Konsekwencją tego stało się hasło „Za wolność naszą i waszą” sformułowane przez najwybitniejszego polskiego historyka Joachima Lelewela.

Działalność konspiracyjna na ziemiach polskich po upadku powstania listopadowego nie została tylko zaniechana, ale skoncentrowała się na przygotowaniach do kolejnych zrywów niepodległościowych. Już nazajutrz po klęsce, niektórzy emigranci podjęli próby ponownego wzniesienia ruchu zbrojnego w kraju. Wszystkie były nieudane. Wielkim nieporozumieniem okazała się zbrojna ekspedycja do kraju podjęta w 1833 roku przez organizację „Zemsta Ludu” z płk. Józefem Zaliwskim i Arturem Zawiszą na czele. Wyprawa Zaliwskiego i inne pomniejsze próby wzmogły represje i zacieśniały współpracę między zaborcami⁴⁷.

Kłęska powstania listopadowego uzmysłowiła teoretykom wojskowym konieczność poszukiwania nowych koncepcji walki zbrojnej, dających gwarancję powodzenia. Fundamentem, na którym wspierano te programy była broszura *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość?*, która dla wielu z nich stała się rodzajem „katechizmu rewolucyjnego”⁴⁸. „Zagadnienia wojskowe powstania narodowego – podkreślał Marian Kukiel – stanęły przed myślą polską nie po raz pierwszy, gdy po przegranej wojnie i upadku rewolucji listopadowej przyszło na obczyźnie rozpamiętywać klęskę i doszukiwać się dróg wiodących do Polski wolnej, całej i niepodległej”⁴⁹.

⁴⁷ *Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, pod red. W. A. Djakowa, S. Kieniewicz, W. Śliwowskiej, F. I. Steblija, Wrocław 1984.

⁴⁸ *Zarys dziejów wojskowości*, Warszawa 1966, t. II, s. 445.

⁴⁹ M. Kukiel, *Koncepcje powstania...*, s. 153.

Polscy pisarze i teoretycy wojskowi, szukając rozwiązań problemu wskrzeszenia armii i wznowienia walki zbrojnej o niepodległość, zaproponowali koncepcje, które ująć można w trzy warianty: partyzantki (Wojciech Chrzanowski⁵⁰, Aleksandr Jełowicki⁵¹, Ludwik Bystrzonowski⁵²), wojny partyzanckiej (Henryk Kamiński⁵³, Karol Bogumir Stolzman⁵⁴, Józef Bem⁵⁵), i wojny regularnej (Wincenty Nieszkoć⁵⁶, Ludwik Mierosławski⁵⁷). Jak fantastyczne były to teorie pokazały następne lata, kiedy to koncepcje te zostały sprawdzone w praktycznym działaniu podczas kolejnych prób powstańczych w latach 1846–1848 i 1863–1864. Mimo ich niepowodzeń, stały się one nauką dla następnych pokoleń, które wyciągając z tej lekcji wnioski stworzyły nowe, bardziej realne warianty walki powstańczej⁵⁸.

Znaczną rolę w precyzowaniu i propagowaniu programów miała bujnie rozwijająca się historiografia i literatura romantyczna. Od początku XIX wieku myśl historyczna spełniała ważną rolę społeczną. Mówiąc o narodzie polskim jako całości, o wspólnej wszystkim Polakom ojczyźnie, o języku, obyczajach i publicznym wychowaniu, postulując uobywatelnienie chłopów i eliminację wad narodowych – wytwarzała przesłanki mające służyć procesowi identyfikowania się poszczególnych grup społecznych z przynależnością do jednego narodu.

Wszystkie niemalże ruchy polityczne XIX wieku przywiązywały do nauki historii i doświadczeń historycznych ogromną rolę i czyniły z niej pod-

⁵⁰ W. Chrzanowski, *O wojnie partyzanckiej*, wydanie II pomnożone, Paryż 1835.

⁵¹ A. Jełowicki, *O powstaniu...* (wyd. II pomnożone), Paryż 1835.

⁵² L. Bystrzonowski, *O sieci strategicznej w Polsce. Myśli przydatne do powstania w Polsce*, Paryż 1863.

⁵³ Filaret Prawdowski [H. Kamiński], *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844; tenże, *Stan średni a powstanie*, Warszawa 1982, s. 34; H. Kamiński, *Wojna ludowa*, oprac. i wstępem opatrzył L. Przemski, Warszawa 1948.

⁵⁴ K. B. Stolzman, *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, opracował M. Anusiewicz, Warszawa 1959.

⁵⁵ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, przygotował do druku E. Kozłowski, Warszawa 1953.

⁵⁶ W. Nieszkoć, *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*, Paryż 1835.

⁵⁷ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wnioskowane w niej prawidła do wojny narodowej. Oddział pierwszy*, Paryż 1845; tenże, *Instrukcja powstańcza*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1958; Zob. M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814–1878*, Warszawa 1963.

⁵⁸ Szerzej na ten temat zob. J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania...*, s. 201–249; M. Kukiel, *Koncepcje powstania...*, s. 153–178; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX w.*, Warszawa 1991, s. 230–273.

stawę swoich programów. Myśl historyczna na emigracji stała się orężem i argumentem w walce politycznej toczonej między różnymi ugrupowaniami. Przedmiotem tej walki była głównie wizja przyszłości sprawy polskiej i formy społeczno-politycznej przyszłej Polski⁵⁹.

Najwybitniejszy polski historyk Joachim Lelewel, w swych licznych pracach dotyczących przeszłości Polski, propagował demokratyczny republikanizm. W atmosferze wielkiego wzrostu zainteresowania historią ojczyzną, Lelewel łączył analizę przeszłości z wizją przyszłości. Uczynił ze swych dzieł historycznych ważne narzędzie kształtowania umysłów kilku pokoleń polskiej młodzieży⁶⁰. Zarazem Lelewel uważał, że walka zbrojna o niepodległość państwa musi dokonywać się równolegle z przemianami społecznymi, z „rewolucją socjalną” – czyli w swoich rozważaniach łączył oba te cele. Doceniał wysoko inspiratorską rolę wojska w powstaniach 1794 i 1830 r., kiedy główną formą walk o niepodległość był czyn zbrojny.

Literatura romantyczna była wówczas uznawana za kluczowy element tradycji narodowej. Literatura ta była bowiem zapisem narodowej świadomości, nosicielką dawnej świetności, a jednocześnie rozliczeniem z błędów i propagatorem narodowej misji.

Jaką funkcję miała spełniać literatura narodowa w okresie niewoli? Miała kształtować świadomość narodu czynić ją bardziej dojrzałą i rozumną oraz podtrzymywać w nim pragnienie odzyskania niepodległości. Nie było tylko zgodności co do tego, jaki kształt miała przybrać owa niepodległość i jakimi drogami należy ją osiągnąć.

Wielką popularność zyskał sobie mesjanizm jako wiara w szczególne powołanie narodu polskiego. Zwolennicy tej koncepcji dostrzegali w katastrofie Rzeczypospolitej i dotychczasowych klęskach Polaków spełnianie się owej misji: pokutę za zło, za krzywdę w stosunkach między narodami. W tej ofercie niesionej przez Polskę dostrzegali podobieństwo do misji zbawczej Chrystusa („Polska Chrystusem narodów”) i umacniali w ten sposób swe nadzieje na nagrodę, tj. na ostateczne zwycięstwo. Najbardziej rozwinięta wersja mesjanizmu polskiego zawarta jest w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza, w jego *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, w mistycznych pismach Słowackiego, w *Traktacie o Trójcy (O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich*

⁵⁹ *Rola historiografii w rozwoju polskiej myśli niepodległościowej na przelomie XIX i XX w.*, w: *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1989, s. 93–94.

⁶⁰ Zob. [J. L.] J. Lelewel, *Dzieje Polski, które stryj synowcom swoim opowiedział*, Warszawa 1863.

względów) i w *Przedświcie* Krasińskiego. „I umęczono Naród polski, i złożono w grobie, a królowie wykrzyknęli: Zabiliśmy i pokonaliśmy Wolność. A wykrzyknęli głupio [...]. Bo Naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju [...]. A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli”⁶¹ – pisał Mickiewicz.

Trzydziestolecie między powstaniem listopadowym a styczniowym było okresem ucisku politycznego, który w szczególności zaciążył na losach kultury. Największy opór stawiała literatura (zwłaszcza poezja). Stały się one budzicielem ducha narodowego. Istniejąca w kraju ostra cenzura zaborcza nie dopuszczała do publikacji dzieł o charakterze patriotycznym. Potajemnie rozchodziły się więc po Polsce drukowane za granicą arcydzieła wielkich pisarzy romantyzmu. Z namiętnego ukochania ojczyzny, z dramatycznych losów narodu rodziły się wtedy arcydzieła kultury polskiej: *Pan Tadeusz*, *Beniowski*, *Kordian*, *Nie – boska komedia* i wiele innych. Utwory te odcisnęły piętno na kolejnych pokoleniach czytelników, umacniały polskość i zachęcały do oporu.

Obrona praw narodu, budzenie miłości ojczyzny, krytyka wad narodowych i wytyczanie obowiązków Polaka – oto podstawowe motywy bogatej poezji emigracyjnej. Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, nazwani później „wieszczami”, pragnęli wskazać narodowi polskiemu najlepszą drogę działania. Dla Mickiewicza najważniejszą kwestią było doskonalenie wewnętrzne, jako warunek skutecznej służby dla ojczyzny i idei wolności. Słowacki postulował zrzućnięcie piętna szlacheckiej, która obezwładniła powstanie listopadowe i nadal jeszcze więzi „duszę anielską” Polski w „czerepie rubasznym”. Głosił potrzebę demokratyzacji, rozszerzenia idei patriotycznych i wolnościowych na cały naród. Innego zdania był Krasiński – reprezentujący konserwatywny nurt ideologii romantycznej – który chciał pozyskać lud dla szlacheckiej i chrześcijańskiej tradycji narodowej.

Żaden z wieszczów nie zdobył monopolu na prawdę wśród przywódców ruchu narodowowyzwoleńczego. Ich twórczość służyła całemu narodowi, dodając mu sił w najtrudniejszych chwilach. Słusznie więc domagał się Słowacki w *Poematach Piasta Dantyszka*:

⁶¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. Z. Dokurno, Warszawa 1982, s. 211 i n.

„O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!
 Jeżeli kiedy jasna i spokojna
 Obróciś twoje rozwidnione oczy
 Na groby nasze, gdzie nas robak toczy;
 Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne
 Skryły się dumać jak łabędzie senne;
 Polsko ty moja! Gdy już nieprzytomni
 Będziemy – wspomnij ty o nas! o! wspomnij!
 Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
 Pacierz, co płacze i piorun, co błyska
 A dość, że się zastanowisz chwilę,
 Jaka tam cisza na naszej mogile,
 Jak się wydaje przez Boga przekłeta;
 A nie zapomnisz ty o nas, o! Święta!”⁶².

Lata czterdzieste XIX w. przynoszą stabilizację idei niepodległościowych sprecyzowanych i popularyzowanych przez polskich wychodźców.

Kraj po klęsce powstania listopadowego, pozbawiony najaktywniejszych działaczy, którzy znaleźli się na emigracji, ograniczał się do przyjmowania, ewentualnie modyfikowania idei tworzonych przez Wielką Emigrację. Samodzielność organizacyjna i ideowa, rozpoczęła się dopiero w piątym dziesięcioleciu. Tworzyły ją struktury konspiracyjne kierowane lub inspirowane ideowo przez: Karola Libelta, Edwarda Dembowskiego, Walentego Stefańskiego, Piotra Ściegiennego, Juliana Goslara i Franciszka Wiesiołowskiego oraz Henryka Kamińskiego. Propagowane przez nich idee, w istocie rzeczy były związane z programem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP), natomiast w propagandzie korzystali z „populistycznej frazeologii” Gromad Ludu Polskiego⁶³.

Wśród wielotysięcznej masy wychodźców znaleźli się politycy, wojskowi, uczeni, poeci, artyści. Udawali się oni na emigrację w głębokim przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłużą się ojczyźnie, wierzyli, że wkrótce z bronią w ręku wrócą do kraju. „Jeszcze rdza nie stoczyła polskiego żelaza, jeszcze koń polski zarzy pod ulubionym wojownika ciężarem, pod dzidą ułana i krakusa. Jeszcze i dla nas zaświeci gwiazda wolności. Powrót mści-

⁶² J. Słowacki, *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle* (Florencja 1838), w: *Dzieła wszystkie*, Lwów 1924, t. III, s. 161–162.

⁶³ J. Skowronek, *Idea niepodległości...*, s. 34.

wego losu nie jest daleki”⁶⁴ – pisał w odezwie do żołnierzy polskich Komitet Narodowy Polski w grudniu 1831 roku.

To przeświadczenie miało głęboki wpływ na rozwój myśli polityczno-wyzwoleńczej. Szukano odpowiedzi na trzy podstawowe pytania: dlaczego przegraliśmy? jakie drogi wiodą do odzyskania niepodległości? jaki będzie kształt przyszłej wolnej ojczyzny?

Idee niepodległościowe najpełniej zostały rozwinięte przez ugrupowania demokratyczne i rewolucyjno-demokratyczne Wielkiej Emigracji – od Komitetu Narodowego Polskiego, Młodej Polski i innych ugrupowań związanych z Lelewalem poprzez najsilniejsze i najtrwalsze Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Wszystkie te organizacje formułowały postulat walki o niepodległość Polski w granicach przedrozbiorowych. Jedyłą drogą wiodącą ku realizacji tej idei było powstanie zbrojne, dokonane własnymi siłami, bez oglądania się na pomoc z zewnątrz.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie dążyło do szybkiego zorganizowania nowego zrywu ogólnonarodowego w ramach ogólnoeuropejskiej rewolucji. Przyjęty po burzliwej dyskusji słynny Manifest z Poitiers (4 grudnia 1836 r.) położył nacisk przede wszystkim na własne siły narodowe. „Dla odzyskania niepodległego bytu – głosił Manifest – Polska ma w łonie własnym olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczerzy nie wywołał jeszcze. Nietknięta to prawie, równie zewnętrznym, jak i wewnętrznym nieprzyjaciołom straszna potęga. Nią Polska powstanie”⁶⁵. Tą „ukrytą siłą” miały być masy chłopskie, poruszone aktem uwłaszczeniowym. Jak mylnie były to rachuby pokaże dobitnie powstanie styczniowe.

Obóz Adama Czartoryskiego (potocznie zwany Hotelem Lambert), reprezentował konserwatywno-liberalny nurt emigracji. Koncepcje polityczne i społeczne Hotelu Lambert w wielu kwestiach ewoluowały, dostosowując się do aktualnej koniunktury europejskiej. Aksjomatem myśli politycznej stało się jednak przekonanie, że Polska będzie mogła odzyskać niepodległość tylko w wypadku dogodnego dla niej ukształtowania się sytuacji międzynarodowej, tzn. wówczas kiedy dojdzie do konfliktu mocarstw europejskich z Ro-

⁶⁴ *Komitet Narodowy Polski do wojowników polskich, Paryż 25 XII 1831*, w: *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1794–1864*, oprac. S. Kieniewicz, T. Mencil, W. Rostocki, Warszawa 1956, s. 522.

⁶⁵ *Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Roku 1836*. Wydał i wstępem poprzedził i przypisami opatrzył C. Leśniewski, Warszawa 1936, s. 81. Por. W. Heltman, *Demokracja polska na emigracji. Wyjątki z pism Wiktora Heltmana*, Lipsk, 1866, s. 115. Zob. S. Kalemka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832–1846*, Toruń 1966, s. 98–129.

sją. Dlatego też, głównym zadaniem dyplomacji tego obozu było wspieranie w Europie tych sił i wydarzeń, które prowadzić mogły do tego konfliktu, ułatwiając tym sposobem wybuch w dogodnej chwili powstania w Polsce. Koncepcje te w zasadzie zaakceptują na przełomie XIX i XX wieku te siły polityczne, dla których postulat niepodległej Polski będzie najważniejszy⁶⁶. Niepowodzenia działań dyplomatycznych skłaniały obóz Czartoryskiego do zaakceptowania wskazań broszury *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*. „Polskę można przywrócić do swego życia tylko przez powstanie silne, powszechne w całym kraju i w porę zrobione” – pisał w 1834 roku książę Adam Czartoryski w instrukcji dla Karola Marcinkowskiego⁶⁷. W tym celu niejednokrotnie w latach 1833–1840 podejmowano próby zorganizowania polskich formacji wojskowych, których rezultat był daleki od założeń.

Klęska polskich ruchów wolnościowych lat czterdziestych, unaoczniała społeczeństwu polskiemu, iż osiągnięcie celów narodowych nie jest możliwe drogą kompromisu z zaborcami. Jednakże w perspektywie kilku najbliższych dziesięcioleci przegrana ta wzmocniła tendencje ugodowe działaczy politycznych i publicystów – głównie w zaborach pruskim i austriackim⁶⁸.

Okres wojny krymskiej (1853–1856) zaktywizował do działania polskich emigrantów. Rywalizujące ze sobą obozy polityczne: Hotel Lambert i TDP podjęły starania o utworzenie legionów polskich u boku sprzymierzeńców Turcji (Anglia, Francja, Królestwo Sardynii), milcząco odwołując się do tradycji Legionów Dąbrowskiego. Brak gwarancji ze strony Francji spowodowało porzucenie tej koncepcji przez TDP. Natomiast Hotel Lambert kontynuował swe działania, godząc się ostatecznie na utworzenie dywizji kozaków sułtańskich na żołdzie angielskim pod dowództwem Władysława Zamoyskiego⁶⁹.

W latach 50-tych XIX stulecia powstało bardzo dużo pomysłów odbudowania niepodległej Polski. Cechuje je różnorodność idei, które odzwierciedlały poglądy różnych ugrupowań politycznych. Wszystkie projekty miały jedną cechę wspólną, mianowicie przekonanie, że naród polski ma prawo do niepodległości i za wszelką cenę musi ją odzyskać, bo tylko w wolnej ojczyźnie można żyć i rozwijać się. Jediną drogą do odbudowy własnej

⁶⁶ Zob. H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987.

⁶⁷ M. Kukiel, *Koncepcje powstania...*, s. 160.

⁶⁸ J. Skowronek, *Idea niepodległości...*, s. 41.

⁶⁹ S. Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 204.

państwowości jest powstanie zbrojne, które uchronić może naród od zgłady. Wszystkie projekty zakładały, że równoległe z przygotowaniem woj-skowymi do powstania zbrojnego powinna być tworzona tajna administracja narodowa, której zadaniem byłoby przede wszystkim kierowanie tymi przy-gotowaniami, a następnie walką zbrojną. Pierwszą ideę stworzenia tajnej struktury państwa polskiego wysunął Zygmunt Miłkowski (1824–1915)⁷⁰, rozwinęta w następnych latach przez m.in. Agatona Gillera (1831–1887) i po części realizowaną w czasie powstania styczniowego.

Najważniejszą próbę realizacji dążeń niepodległościowych w XIX wieku stanowiło powstanie styczniowe. Ruch konspiracyjny popularyzował i starał się jednocześnie realizować zasady programowe sprecyzowane przez TDP i współpracujące z nim tajne organizacje krajowe. Aktywizacja społeczeń-stwa polskiego poprzez manifestacje patriotyczno-religijne nadawały temu programowi cech żywotności. Lata poprzedzające powstanie wytworzyły bardzo ważną dla tego zrywu ideę, a zarazem formę „wybicia się na nie-podległość”, tj. przekonanie, iż naród może odnieść zwycięstwo dzięki włas-nej, ofiarnej postawie, dzięki manifestowaniu swych wolnościowych marzeń i gotowości do „ofiary na ołtarzu ojczyzny”⁷¹.

Porażka Rosji w wojnie krymskiej zaktywizowała ponownie patriotycz-nie nastawioną ludność Królestwa, tj. ludność miast, młodzież, poważną część inteligencji i zubożałej szlachty. Z czasem zasilili oni szeregi Komitetu Miejskiego, czyli Czerwonych. Za główny cel Czerwoni stawiali sobie przygo-towanie powstania zbrojnego i liczyli na wciągnięcie do walki mas ludowych. Opowiadali się za równouprawnieniem wszystkich wyznań, narodowości oraz uwłaszczeniem chłopów. Stworzyli siatkę konspiracyjną w Warszawie i na prowincji, dokonali podziału Królestwa na województwa i nazaczyli ich naczelników odpowiedzialnych za przygotowanie powstania.

Idee Czerwonych i ich akceptacja w społeczeństwie zaniepokoiła przede wszystkim sfery posiadające oraz większość młodej burżuazji (Białych), dla których walka zbrojna oznaczała w wypadku przegranej konfiskatę majątku,

⁷⁰ Pisywał pod pseudonimem Tomasz Teodor Jeż. Miłkowski koncepcje odbudowy Polski oraz powstania zawarł w dwóch artykułach: [Z. Miłkowski], *O powstaniu polskim. Możliwości powstania*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 16 VII 1859, s. 1; [Zygmunt Miłkowski], *Możliwości powstania*, „Przegląd Rzeczy Polskich”, 24 VIII 1859, s. 1. Ocena artykułów zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 64. Zob. też F. Ramotowska, *Wi-zyje odzyskania Polski niepodległej przed powstaniem styczniowym (1858 – początek 1863)*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, Bój, Europa, Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 154–164.

⁷¹ J. Skowronek, *Idea niepodległości...*, s. 44.

a w wypadku zwycięstwa – groźbę społecznego przewrotu. Biali głosili program prac organicznych, a powstanie odkładali do odległego i nieokreślonego czasu „dojrzenia” i oświecenia mas ludowych⁷².

Idee niepodległości, głoszone przez Czerwonych i inne grupy niepodległościowe z nimi związane, nie określały jeszcze form i metod jakimi zamierzano przeprowadzić powstanie. Doświadczenia pięćdziesięciu lat niewoli wykluczały możliwość wojny regularnej. Brak regularnego wojska polskiego, panowanie na ziemiach polskich zaborców musiało samą siłą rzeczy narzucać metodę partyzancką preferowaną przez Stolzmana, Kamińskiego czy Chrzanowskiego⁷³.

Powstanie styczniowe wybuchło niespodziewanie. Toteż więcej było w nim improwizacji niż planowego działania. Czerwoni przygotowali je w zasadzie jako wojnę partyzancką, Biali natomiast przeciwni temu, liczyli na pomoc państw zachodnich.

Brak konkretnego programu działania, w powiązaniu z brakiem jednolitego kierownictwa po raz kolejny doprowadziło do klęski narodowej. „Sam podbity naród – jak słusznie zauważył Roman Dmowski – zgębiony okrucieństwami towarzyszącymi stłumieniu powstania w Królestwie Polskim, a zwłaszcza na Litwie, rozczarowany co do własnego ludu, który wobec rozpaczliwej walki z wrogiem zachował się na ogół obojętnie, a miejscami nawet nieprzyjaźnie – utracił zupełnie wiarę w siebie. Nie tylko uznał on swe siły fizyczne za niedostateczne do podjęcia kiedykolwiek na nowo walki narodowej, ale zwątpił o swym politycznym rozumie, o swych zdolnościach do samoistnej akcji politycznej, a tym bardziej i do odrębnego istnienia państwowego. W opinii publicznej kraju powstanie ostatecznie uznane zostało na całej linii za akt szaleństwa, za poryw niedojrzałej młodzieży, podnieconej przez oderwaną od kraju emigrację, za wybryk nietrzeźwy, któremu starsze pokolenie skutkiem swego niedołęstwa i braku odwagi oprzeć się nie umiało”⁷⁴.

W tej sytuacji idea zbrojnego wybicia się na niepodległość wydawała się ostatecznie pogrzebana. Były to tylko pozory. Tradycja powstań, zwłaszcza styczniowego, na trwałe zapisała się w pamięci pokoleń. „Najwymowniejszym [...] świadectwem tej tradycji – zauważył Kieniewicz – jest dochowanie się aż do połowy XX w. dziesiątków powstańczych piosenek, notorycznie

⁷² S. Kieniewicz, *Spółczesność Królestwa Polskiego w powstaniu*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Powstanie styczniowe 1863*, Warszawa 1963, s. 22–23.

⁷³ J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania...*, s. 237–238.

⁷⁴ R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Wrocław 2000, s. 7.

komponowanych w obozach w roku 1863; wyspiewywano je w gronie rodzinnym i przyjacielskim, po wsiach i miastach, przekazując następnemu pokoleniu słowa i melodię, a wraz z nimi także – ideę”⁷⁵.

Powstanie styczniowe wniosło bardzo ważny element do myśli irredenty-stycznej – ideę państwa podziemnego i co najważniejsze nie na papierze, lecz sprawdzoną w praktycznym działaniu. Do tych doświadczeń u schyłku wieku odwoływać się będą niemal wszyscy, którzy byli przekonani o konieczności tworzenia zrębów państwowości polskiej, poprzez tworzenie różnych tajnych organizacji opartych na wzorach władz powstańczych.

Reasumując, należy podkreślić, że idea walki zbrojnej o niepodległość Polski przez cały okres niewoli była mocno zakorzeniona w świadomości patriotycznej części społeczeństwa polskiego, które nigdy nie uznało decyzji rozbiorowych. Doświadczenia wyniesione z powstań narodowych, jak i różnorodnych działań na rzecz odzyskania niepodległości niejednokrotnie dostarczały poszukiwanych wzorców, jednocześnie ostrzegając przed błędami, pobudzały do skutecznej walki o niepodległość. Pokolenie pogrobowców powstania styczniowego, wzrastające w kulcie powstań narodowowyzwoleńczych – począwszy od lat dziewięćdziesiątych – nawiąże do tych wielkich wydarzeń. Utworzy na ich bazie nowe programy niepodległościowe, uwieńczone 11 listopada 1918 roku sukcesem.

⁷⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*, s. 409.